Aion - Reconciliation (2000)

01. R (0:04) 02. E (0:04) 03. C (0:04) 04. O (0:04) 05. N (0:04) 06. C (0:04) 07. I (0:04) 08. L (0:04) 09. I (0:04) 10. A (0:04) 11. T (0:04) 12. I (0:04) 13. O (0:04) 14. N (0:09) 15. Guilty (3:13) 16. Days of Fight, Days of Hope I (3:55) 17. Time to Reconciliation (3:01) 18. IMPLANT I (1:59) 19. Days of Fight, Days of Hope II (3:07) 20. The Meeting (2:41) 21. Suffering (3:49) 22. IMPLANT II (1:53) 23. Ten Thousand Bodies (3:09) 24. House of Soul (3:50) 25. Headless Cross (13:20) + 26. Guilty (Video) Bass Guitar – Milli Drums – Żuraw Keyboards, Programmed By – Migdał Lead Guitar – Młody Rhythm Guitar – Danielz Vocals – Marian + Vocals – Grzegorz Kupczyk (25)

Zadziwiające jak ten czas szybko leci. Jeszcze niedawno (tak się przynajmniej wydaje) poznański Aion stawiał pierwsze kroki na scenie mocnego uderzenia. Wciąż dobrze pamiętam liczne hasła ("największe gotycko-metalowe odkrycie polskiego rynku"), które z powodzeniem reklamowały ich debiutancką płytę "Midian". Płytę na pewno udaną, ciekawą, na swój sposób nawet oryginalną. Te walory artystyczne mocniej uwidoczniły się na kolejnym albumie "Noia". Przynależność Aiona do czołówki rodzimej sceny mocnego uderzenia stała się faktem. Trzeci krążek "Reconciliation" prawdopodobnie jeszcze bardziej ugruntuje pozycję grupy.

Ta płyta ma tylko jedną wadę - jest za krótka. Z drugiej jednak strony przeszłość nieraz już dowiodła, że nie liczy się ilość a jakość (jako klasyczny przykład posłużyć może "Regin in Blood" Slayer). Aion także udowodnił, że w nieco ponad trzydziestu minutach zamknąć można wiele emocji, bogactwo pomysłów, wiele solidnego grania... Metalowego z krwi i kości. Grupa bowiem znów sprytnie wymknęła się szufladkom i dziwnym etykietkom. W tym jednym słowie (metal) kryje się kwintesencja "Reconciliation". Przejrzyste, soczyste brzmienie, ciężkie gitary, drapieżność, "brud", trochę klasycznych solówek, trochę(?) melodii... Na tej płycie mieszają się różne odmiany mocnego uderzenia - są przebłyski thrashu, heavy, pozostał też ślad po mrocznych doomowo-gotyckich klimatach... Pewne motywy kojarzyć się mogą z bardziej konkretnymi nazwami - np. "Suffering" pachnie nieco wczesnym Machine Head, w "House of Soul" kłania się ostatni Testament, w "Guilty" pojawiają się przebłyski jakby z Sepultury

("Roots"), Soulfly, czy Flapjacka... Aionowi nie można jednak zarzucić kopiowania, tym bardziej, że zespół wypracował już własny specyficzny styl, zarezerwowany tylko dla niego - charakterystyczne brzmienie gitar i na pewno wokal Mariana (tu jakby nieco bardziej drapieżny niż na poprzednich krążkach). To po prostu kawałek solidnego czadu, podbarwionego siłą symfonii (genialny wstęp do "Days Of Fight, Days Of Hope 2"). Aby jednak nie było do końca metalowo, "Reconciliation" w pewnych momentach ozdobiono elektronicznymi akcentami (oba "IMPLANTY", "House Of Soul"). Nie jest to jednak popularne ostatnio zmiększanie brzmienia, a raczej dodatkowy walor artystyczny, który dobrze komponuje się z całością i z ogólnym przesłaniem tej płyty (elektronika jest "zakręcona", wręcz kosmiczna).

"Reconciliation" to na pewno ciekawy album, pełen dobrego metalowego (bez niepotrzebnych podziałów) grania. Nie jest może nowatorski, ale ma swój urok. Właśnie wcale nie jest nowatorski (nie dotyczy muzyki, która kipi świeżością) - właściwie to jakby kontynuacja tego, co działo się na "Noia", może tylko jeszcze bardziej oddalona od błędnych (już wtedy) gotyckich ram. Może tylko troszkę inaczej przekazana... ---Margaret, rockmetal.pl

download (mp3 @320 kbs):

yandex 4shared mediafire uloz.to

back